11 czerwca po raz kolejny, tym razem dwunasty, z Puław wyruszył pieszy Rajd mjr Mariana Bernaciaka „Orlika”. Rajd szczególny ze względu na przypadająca w tym roku 70. rocznicę śmierci patrona naszych wędrówek. Na Rajd zapraszamy głównie dzieci i młodzież, bo to oni i „Orlik” w tym przedsięwzięciu są najważniejsi. Liczymy, że za jakiś czas ktoś z nich będzie prowadzić śladami „Orlika” kolejne grupy dzieci i młodzieży.

Od osób i wydarzeń z przeszłości oddziela nas czas. Miejsca trwają, choć i one pokrywają się osadem niepamięci. Nasza pamięć bowiem potrzebuje pomocy – dlatego przeżywamy kolejne rocznice  
i odkrywamy historyczny kontekst zwyczajnych na co dzień miejsc. Miejski etap Rajdu przybliżył uczestnikom związek konkretnych miejsc z osobą „Orlika”.

Plac przed Liceum Ogólnokształcącym im. ks. A.J. Czartoryskiego był miejscem zawiązania Rajdu  
i ćwiczeń z podstaw musztry. Pod murami wiekowej, zasłużonej dla Puław placówki, wspomnieliśmy egzamin maturalny z 1937 roku kiedy to wkraczający w dorosłość Marian otrzymał świadectwo dojrzałości. Przywołaliśmy także innych absolwentów „Czartorycha”: Mariana Sikorę „Przepiórkę”  
i Mieczysława Chabrosa „Polonusa”, żołnierzy Puławskiego Inspektoratu AK – WiN.

Zwartą kolumną wzdłuż tej samej ulicy, którą „Orlik” 24 kwietnia 1945 roku jechał ze swoimi żołnierzami, dotarliśmy pod siedzibę Wojskowej Komendy Uzupełnień dawną siedzibę Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Stanęliśmy pod Katyniem Puławskim. 71 lat temu ten potworny, okrutny i owiany zła sławą areszt został rozbity przez oddział „Orlika” – uwolniono uwięzionych  
i wymierzono słuszną karę oprawcom. Pod murami ubeckiej katowni wspomnieliśmy pamięć Mariana Sośniaka "Żaby” i Feliksa Tymoszuka „Longinusa” – żołnierzy plutonu Piotra Mierzwińskiego „Wiernego”[[1]](#footnote-1), którzy miesiąc po wielkiej ucieczce ze Skrobowa zginęli w walce pod rozkazami „Orlika”. Następnie wspomnieliśmy ofiary puławskiego UB – bezimiennych i tych , których imiona i nazwiska znamy, a także zamordowanych wyrokami sądów doraźnych z lutego i marca 1946 roku.

Nieliczni pamiętają, że stojący do dziś obok dawnej siedziby PUBP w centrum miasta pomnik poświęcony „bohaterom wspólnych walk o wyzwolenie Puław” ideowymi fundamentami sięga grobów enkawudzistów, zabitych w walce ze Zgrupowaniem „Orlika” w Lesie Stockim 24 maja 1945 roku. Stojąc pod pomnikiem, mówiliśmy uczestnikom rajdu o prawdzie, ponieważ pomnik ten jest kłamstwem. Nie było wspólnych walk czerwonoarmistów i berlingowców o Puławy. Była „Burza”,  
walczące z wycofującymi się Niemcami oddziały AK, zaś wieczorem wjechały sowieckie czołgi.

Rajdy „Orlika” są sztafetą pokoleń. Pamięć, wartości, postawy, praca, wychowanie, szacunek dla przeszłości i troska o przyszłość – o to idzie. W miejskim etapie Rajdu mijamy jedyną w Polsce ulicę mjr Mariana Bernaciaka „Orlika” dochodząc do ronda im. Marii Kapturkiewicz – Szewczyk. Pani Maria należała do założycieli naszego Stowarzyszenia, wychowała w duchu patriotycznym rzesze młodzieży. Cieszyła się z kolejnych wychowawczo – historycznych inicjatyw. Wielu w Puławach zawdzięcza jej bardzo dużo,. Pani Maria ucieleśniała tę Polskę, o która walczył „Orlik” i jego żołnierze.

Kończy się etap miejski Rajdu a zaczyna terenowy. Okoliczne lasy, wąwozy i pola, Górki Parchackie to wymarzony teren do turystycznych wędrówek. Aktywny odpoczynek to także jedna z atrakcji Rajdu. Kolejna to pieśni partyzanckie. Z pieśnią na ustach maszeruje się raźniej. Do tradycji Rajdu zaliczą się już nauka Marszu oddziału Zapory z lokalnymi historycznymi modyfikacjami. Z opowiadań Wacława Jasiochy „Rocha”, żołnierza sekcji zwiadu konnego OL pod dowództwem Jana Z. Targosińskiego „Hektora”, wiemy, że w rejonie Puław wspomniana pieśń funkcjonowała w wariancie, gdzie w ostatnim wersie odpowiedniej zwrotki wymieniany był „Orlik” - „… *bo to jest „Orlika” piechota*”. Wiemy także, że w swoich wspomnieniach Jerzy Jurkiewicz „Junacz” –„Z Tarnopola do oddziału „Orlika” przywołując moment ujawnienia oddziału Zygmunta Wilczyńskiego „Żuka” w marcu 1947 roku w PUBP w Puławach, opisuje także fakt ujawnienia pieśni partyzanckiej. Odpowiedni fragment pieśni w relacji „Junacza” brzmiał:

„Pomylił się Stalin, pomylił się kat

A z nim zdziczała hołota.

Za Sybir, za Katyń, za Zamek, , za krew

Zapłaci podziemna piechota!”[[2]](#footnote-2)

Ubecy poczerwienieli z wściekłości, a Zygmunt Brzozowski ”Dąb”, kolejny skrobowiak w naszej opowieści, uspokoił smutnych panów słowami: ”*Proszę się nie denerwować! Zdajemy wam broń i chcemy też zdać i swoje piosenki, których nie będziemy już śpiewać*”[[3]](#footnote-3). Kolejne grupy dzieci i młodzieży śpiewają Marsz oddziału Zapory, Orlika i Żuka. Do tej pory nauczyliśmy tej pieśni około 120 osób.

Pola dochodzące do lasu i głębokie jary odnóg wąwozów. Dochodzimy do Lasu Stockiego. Zanim jednak osiągniemy miejsce pola bitwy, docieramy do wysuniętego punktu obserwacyjnego i ubezpieczającego. Na dnie głębokiego dołu kamienie, u krawędzi metalowy krzyż, którego nie zauważysz , jeżeli nie wiesz ,że tam jsię znajduje. Jest to miejsce, gdzie od dnia bitwy spoczywa prawdopodobnie Józef Jeżewski „Szczyt”, żołnierz „Orlika”. Znaleziony w kilka dni po bitwie został pochowany przez miejscowych[[4]](#footnote-4). Tutaj dotykamy historii. Dzieci, młodzież dorośli milczą, wyczuwa się powagę chwili. Dla takich właśnie momentów organizujemy kolejne rajdy. Na tabliczce na krzyżu widnieje data śmierci – 24 maja 1945 roku. A kiedy zakończyła się wojna? No właśnie… Z jednej strony wersja oficjalna wersja, z drugiej ta po latach odkrywana i przyswajana. Idziemy dalej. Wchodzimy do zachodniej części Lasu Stockiego – Okręglicy. To tu kwaterował sztab i poszczególne oddziały. Padają nieznane nazwy – wąwóz Zadole, Glibienny Dół – niemi świadkowie bitwy. Niemy świadek bitwy to również postawiony w latach dziewięćdziesiątych na miejscu pochówku poległych żołnierzy „Orlika” pomnik. 11 lub 12 zabitych, 8 z nich znanych z imienia i nazwiska, 10 rannych. Wśród walczących z resortem i NKWD dwóch, którzy przeżyli mord w Owczarni: „Polonus” i „Junior”. Zagmatwane są koleje losu. Pod pomnikiem poległych w Lesie Stockim ma miejsce główny Apel Pamięci. Po raz kolejny tego dnia wzywaliśmy poległych: ”Konrada”, „Zagończyka”, „Przepiórkę”, „Spokojnego” i jego żonę „Zosię”, „Świta”, „Żuka”, „Rocha”, „Granata”, poległych w Lesie Stockim - „Szczyta”, „Karasia”, „Niezapominajkę”, „Spłonkę”, „Straconego”, „Bystrego”, „Płonkę”, „Budzika”. Wzywaliśmy poległego „Orlika” i mówiliśmy o kolejnej dacie - 24 czerwca 1946 roku…  
Fatalny zbieg okoliczności - droga z Życzyna, okulały koń, kuźnia w Piotrówku, sołtys gromady Więcków, milicjanci z Trojanowa i saperzy z I. Dywizji im Tadeusza Kościuszki zabezpieczający referendum. Około południa w polach za wsią, w ostatniej walce zginął mjr Marian Bernaciak „Orlik” a wraz z nim Leon Jankowski „Obarek”[[5]](#footnote-5) żołnierz, który go ochraniał. Im i wszystkim poległym nasze dziewczęta nazbierały polnych kwiatów i złożyły u stóp pomnika.

Ostatni punkt Rajdu - wręczenie legitymacji potwierdzających przejście trasy i okolicznościowej odznaki rajdowej. Postanowiliśmy symbolicznie komendę Rajdu oddać „Orlikowi”, co potwierdza faksymilia podpisu Komendanta, którą odnaleźliśmy w zachowanych archiwach oddziału „Orlika”. Przewodnim motywem graficznym XII Rajdu uczyniliśmy Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari, który umieściliśmy na legitymacji i odznace rajdowej. Chcemy w ten skromny i symboliczny sposób przypomnieć i uhonorować Jego zasługi. W rozkazie nr 319 z 1 czerwca 1945 roku Delegat Sił Zbrojnych na Kraj nadał mjr Marianowi Bernaciakowi „Orlikowi” wspomniane odznaczenie.  
Ani „Orlik”, ani jego rodzina nie otrzymali nigdy emblematu i legitymacji odznaczeniowej. W grudniu zeszłego roku wystąpiliśmy do Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o wydanie emblematu i legitymacji, których „Orlik” nie doczekał. Czekamy z niecierpliwością na decyzję.

Mamy nadzieję, że za rok najmłodsza uczestniczka Rajdu – Zuzia, po raz kolejny wraz z całą rodziną, pójdzie z nami szukać śladów majora, a harcerz Andrzej, który rozpoczął przygodę rajdową  
w podstawówce już jako licealista pójdzie po raz siódmy. Do zobaczenia za rok na orlikowym szlaku.

XII Rajd mjr Mariana Bernaciaka „Orlika” przygotowało i poprowadziło Stowarzyszenie Grupa Historyczna 15 PP „Wilków”. W Rajdzie udział wzięły 44 osoby, głównie dzieci i młodzież ze szkół puławskich – SP nr 3, PG nr 3, ZSE im Szarych Szeregów.

Komenda Rajdu: Komendant – mjr Marian Bernaciak „Orlik”, z-c Komendanta - Wojciech Pikuła, przewodnik – Ryszard Bałabuch, medyk i przewodnik historyczny – Wojciech Kostecki, logistyka  
i śpiewniki – Krzysztof Jaworski i Anna MarzecW, zabezpieczenie marszu i musztra – Tomasz i Łukasz Wójtowicz – wychowankowie Rajdu, Kamil Wolanin, media Kamil Niemczuk, fotograf- Marcin Mitruczuk.

1. Jerzy Ślaski, Skrobów, Dzieje obozu NKWD dla żołnierzy AK 1944 – 1945, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1990, str, 35,19, [↑](#footnote-ref-1)
2. Jerzy Jurkiewicz „Junacz” Z Tarnopola do oddziału „Orlika”, Norbertinum, Lublin 2004, str.90 [↑](#footnote-ref-2)
3. Tamże str. 90 [↑](#footnote-ref-3)
4. Aleksander Lewtak, Bitwa w Lesie Stockim, Końskowola 2005, str. 49 - 50 [↑](#footnote-ref-4)
5. Mirosław Sulej Marian Bernaciak „Orlik” Biografia, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa, 2015, str. 27,458 - 461 [↑](#footnote-ref-5)